

Biuro Bezpieczeństwa Narodowego

<https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/9827,Minister-Siewiera-Na-czym-polegaja-procedury-bezpieczenstwa-w-NATO.html>

27.04.2024, 17:30

12.03.2024

Minister Siewiera: Na czym polegają procedury bezpieczeństwa w NATO

W „Rzeczpospolitej” Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Jacek Siewiera wyjaśnia, na czym polegają procedury bezpieczeństwa w NATO.

„Rzeczpospolita”: W Traktacie Północnoatlantyckim zapisano artykuł 4, który przewiduje konsultacje państw członkowskich w przypadku zagrożenia integralności terytorialnej, niezależności politycznej lub bezpieczeństwa. Co w praktyce ta procedura oznacza?

Szef BBN Jacek Siewiera: Przepis daje uprawnienie każdemu z państw NATO do zwołania Rady Północnoatlantyckiej i przeprowadzenia niezbędnych konsultacji. Jeśli państwo członkowskie uważa, że doszło do zagrożenia, pozostali członkowie Sojuszu powinni się w tej sprawie wypowiedzieć. Mogą się zdarzyć sytuacje, gdy mamy do czynienia ze zjawiskami niebędącymi oczywistą agresją, bo dziś wojny hybrydowe przybierają różne postacie. Współczesne definicje prawne agresji zbrojnej niestety nie wyczerpują katalogu możliwych form wrogiego oddziaływania. Konsultacje na podstawie tego przepisu pozwalają na dogłębną ich analizę. Swoją drogą obecnie w ramach prezydenckiej inicjatywy ustawodawczej pracujemy nad sposobami reagowania państwa w tego rodzaju „trudnokonsensusowych” sytuacjach.

A więc nie jest to jeszcze reakcja na agresję, ale rodzaj alarmu, czy też rozbudzenia czujności rządów krajów członkowskich?

Co do czujności to oczywiście odpowiednie struktury i służby w krajach NATO zachowują ją przez cały czas, 24 godziny na dobę. Ten przepis przewiduje przedyskutowanie pewnych kwestii przed osiągnięciem porozumienia i podjęciem działań. Odwołanie się do art. 4 może być też pewną formą dyplomacji prewencyjnej i odstraszenia, pozwalającej na obniżenie napięcia w sytuacji kryzysowej. To swego rodzaju zdjęcie bezpiecznika z guzika uruchamiającego art. 5 Traktatu.

Z kolei art. 5 Traktatu przewiduje wspólne działania obronne w przypadku zbrojnej napaści na jedno z państw. Jak należy rozumieć tę napaść? Czy tylko tak oczywistą jak wjazd wrogich czołgów czy dyskusyjne jak wlot obcego balonu labo nieuzbrojonej rakiety?

Rzeczywiście, nie wszystkie te zjawiska można odczytywać jednoznacznie jako zbrojną napaść. Ale właśnie dlatego tak skonstruowano Traktat – najpierw stosuje się art. 4, dotyczący sojuszniczych konsultacji, by można było przeanalizować, co jest rzeczywistym zagrożeniem. Państwo, które samo czuje takie zagrożenie, informuje o zachodzących zjawiskach. I to dopiero jest analizowane, by pozwolić na ewentualne uruchomienie procedury z art. 5 Traktatu. Procedura konsultacji była już uruchamiana kilkakrotnie, ostatnio po wybuchu wojny w Ukrainie, gdy wniosowała o to Polska i kraje bałtyckie. Uruchomienie art. 4 leżało także na stole po upadku rakiety w Przewodowie w 2022 r., gdyby okazało się, że rosyjska rakieta spadła na terytorium RP. Procedura samoobrony z

art. 5 została uruchomiona dotychczas tylko raz, po zamachach terrorystycznych na USA w 2001 roku.

Czy cyberatak z zewnątrz może być traktowany jako zbrojna agresja?

Z takimi formami ataku mieliśmy do czynienia już wielokrotnie i odpowiednie struktury NATO bacznie się takim zjawiskom przyglądają. Przypomnę, że na szczycie NATO w Warszawie cyberprzestrzeń została uznana przez sojuszników, jako kolejna domena operacyjna. Hipotetycznie taki cyberatak mógłby być więc potraktowany jako agresja i na tej podstawie mógłby zostać uruchomiony Art. 5. Natomiast w przypadku działań w cyberprzestrzeni bardzo delikatną sprawą jest atrybucja działań i tym samym sposób odpowiedzi. Dotychczas żaden z takich ataków nie został przeprowadzony w sposób zagrażający integralności terytorialnej, niezależności politycznej czy bezpieczeństwu państw członkowskich. Jednak takie zjawiska też bez wątpienia mogą być podstawą do konsultacji w ramach art. 4. Traktatu.

[Tweetnij](#)